

nIEBO, B

Piąta sześć, budzi mnie lęk
Oto zaczął się mój cudowny dzień
Nieprzytomny szukam twoich ciepłych dłoni
Nie wiem co każe mi biec
Nie mam czasu by zastanowić się
Zdaje się, że wpadłem w jakieś błędne koło
Stworzyłem sobie sam
To piekło, które spala mnie
Zatruwa krew
Wyolbrzymiony strach
Paraliżuje mnie gdy chce na drugą stronę przejść
Może czas zawiesić broń
Poddać się temu co niesie ślepy los
Zamiast toczyć bój na ringu gniewnych skroni
Albo złapać życie za kark
I uwierzyć, że ciągle warto grać
Nawet jeśli stawką będzie mętna przyszłość
Stworzyłem sobie sam
To piekło, które spala mnie
Zatruwa krew
Wyolbrzymiony strach
Paraliżuje mnie gdy chce na drugą stronę przejść
I choć pora już ... (?)
I kolana zdarte aż do krwi
walczę wciąż o każdą chwilę
Chociaż już nie czuję nic
Czy to życia sens
Kolejny świra dzień
Zaczyna się...
Stworzyłem sobie sam
To piekło, które spala mnie
Zatruwa krew
Wyolbrzymiony strach
Paraliżuje mnie gdy chce na drugą stronę przejść